

Losy Żołnierzy Września



Na ziemi zgorzeleckiej żołnierze Września znaleźli się już w pierwszych dniach II Wojny Światowej i w ówczesnym Görlitz, jako więźniowie Stalagu VIII A, i w ówczesnym Penzig, gdzie znajdował się szpital jeniecki.

HANNA BARBARA MAJEWSKA

O tych i o innych jeszcze jeńcach niemieckich obozów wojennych wiele możemy się dowiedzieć bądź to dzięki działaniom i publikacjom zgorzeleckiego nauczyciela historii Romana Zgłobickiego, bądź też dzięki wspomnieniom samych jeńców przekazanych nam w różnej formie. Wiele faktów i wiele osób związanych ze Stalagiem VIII A zostaje też ostatnio przywróconych pamięci na skutek działalności Meeting-point Music Messiaen Zgorzelec – Görlitz. A przecież żołnierzami Września czy członkami ich rodzin byli także, w bardzo dużej części, uczestnicy i organizatorzy powojennego życia naszego miasta. Oni oraz ich potomkowie to istotna część naszej lokalnej społeczności.

● „Ołówkowe listy” powstawały na drukach, które jeńcom wolno było zapisywać tylko ołówkiem (stąd nazwa), wyraźnie i nad liniami. Gotowe blankiety zawierały także adres, pod którym rodziny mogły uzyskać informację o miejscu pobytu polskich jeńców wojennych, ale sami jeńcy praktycznie nie mieli szansy na odnalezienie rodziny, jeśli ta w wyniku wojennego zamieszania zmieniła miejsce pobytu. Żołnierz w niewoli mógł tylko liczyć na łut szczęścia i karmić się nadzieją, że któraś z wysyłanych kartek trafi do adresatów.

Generał Władysław Filipkowski

Żołnierzem Września był generał Władysław Filipkowski, którego upamiętniliśmy odsłoniętą w ubiegłym roku tablicą umieszczoną na budynku pierwszej polskiej szkoły w Zgorzelcu. Jego sylwetkę i czyny przypomina publikacja dostępna na stronie zgorzeleckiego Muzeum Łużyckiego. Żołnierzami Września było także wielu ludzi podziemia AK-WiN działającego na naszym terenie w latach 1945-1948.

Podporucznik Stanisław Krasoń

W latach 1946-1950 pracował w naszym regionie inny żołnierz Września, jeniec Oflagu II

Fragmenty „ołówkowych listów”

● 15.11.1939

Kochana Żono! I znowu piszę kartę z nadzieją, że jednak któraś z nich spowoduje Twoją odpowiedź. Ja jestem zdrow i cały, jestem w niewoli niemieckiej,.....

● 10.01.1940

....Obiecywałem Ci opisać nasze życie... można określić nasz byt słowem: „czekamy”. W zasadzie czekamy na dzień, kiedy otworzą nam się bramy i wyjdziemy na wolność....Każdy z nas jest tu tylko ciałem obecny....Z wielką

niecierpliwością oczekujemy listów – tych nici łączących nas z krajem i rodziną.....Życzeniem każdego jest otrzymać z domu choć raz na tydzień kilo chleba.....

● 16.03.1940

.....pocieszają nas..., że to nie potrwa już długo, że prędkiej będziemy wolni niż się spodziewamy. Może..., ale przecież nie o to chodzi.... Naszym nieszczęściem jest, że musimy czekać beczynni i bezzilni, gdy inni o naszym losie decydują.....

C w Woldenbergu, a po wojnie współorganizator wielu dziedzin naszego życia gospodarczego, podporucznik Stanisław Krasoń. Oficer rezerwy, mąż i ojciec trafił do niewoli 26 września, ale dopiero 30 listopada 1939 udało mu się nawiązać kontakt listowny z rodziną.

Zarówno „ołówkowe listy” pisane przez podporucznika Krasonia z Oflagu w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew),

jak i jego wspomnienia powojenne mówiące o pracy w Pieniskich Hutach Szkła, areszcie i procesie oraz latach 1947 – 1951, a także akta IPN związane z procesem, znajdują się w dyspozycji Muzeum i będą opracowane w związku z projektem badawczym 1945/1950.

Żołnierze Września było na ziemi zgorzeleckiej wielu. Ich losom należy się miejsce w naszej pamięci. ◀

Wystawa na rocznicę przybycia do Zgorzelca pierwszych polskich jeńców wojennych

● Od 7 września w Muzeum Łużyckim można oglądać wystawę „Dulag 1939”. Jej obco brzmiący tytuł nawiązuje do niemieckiego skrótu nazwy obozu przejściowego dla jeńców wojennych w Zgorzelcu. Historia Dulagu, obejmująca 4 wojenne miesiące, zwykle była uzupełnieniem większej całości tj. opowieści o Stalagu VIII a. Tym razem jednak to Dulag jest bohaterem ekspozycji. Wystawa przybliża warunki w jakich przetrzymywano polskich żołnierzy wziętych do niewoli we wrześniu 1939 r. Opowiada jaką mieli opiekę medyczną i czy zmuszano ich do prac na rzecz Rzeszy. Niezwykle interesujące są fragmenty niemieckich gazet z tego okresu, dzięki którym zwiedzający może sam zdemaskować kłamstwa nazistowskiej propagandy. Data otwarcia wystawy jest nieprzypadkowy, bo pierwsze transporty polskich jeńców sprzed 70 lat przybyły do Zgorzelca właśnie 7 września 1939 roku. Co ich czekało na obcej ziemi? Jak przywitał ich Zgorzelec? Jak wyglądał sam obóz? – tego wszystkiego można dowiedzieć się w Muzeum Łużyckim.

Dulag 1939



Renata Burdosz